

Recenzja

pracy habilitacyjnej i dorobku naukowego dr Davide Artico

Zarówno z załączonej listy publikacji jak z autoreferatu oraz ze strony w internecie wynika wyraźnie, że habilitant po studiach slawistycznych w Turynie był przez długi czas przede wszystkim historykiem (ewent. również politologiem) wyspecjalizowanym w dziejach najnowszych ze szczególnym uwzględnieniem Śląska po II wojnie światowej, któremu poświęcił swój “dottorato di ricerca” (w przybliżeniu odpowiednik polskiego doktoratu) na Uniwersytecie w Turynie (2004), nostryfikowany na Wydziale Historycznym UW (2006). Nie tak dawno zwrócił się ku literaturoznawstwu w sposób, który niejednemu wyda się zaskakujący. Swoją drugą rozprawę doktorską (UWr, 2012) poświęcił bowiem twórczości żyjącego włoskiego “cantautore” (“śpiewającego autora” w jego własnym przekładzie) Francesca Gucciniego, który w ojczyźnie cieszy się wielką popularnością, ale za literata uchodzić chyba nie może. Tak wydaje się przynajmniej niżej podpisanemu, chociaż zdania na ten temat są niewątpliwie podzielone; zwłaszcza teraz, po przyznaniu literackiej Nagrody Nobla Bobowi Dylanowi (Guccini był pod jego wpływem) wygląda na to, że pojawiła się nowa kategoria poetów. Tutaj znowu mamy zresztą do czynienia z historią, gdyż tytuł opublikowanej (Wrocław 2012) rozprawy brzmi: *Dolce Italia? Dzieje współczesnych Włoch w twórczości F.G. i innych “śpiewających autorów”*. Zauważmy, że historią swojego kraju habilitant zajmował się przedtem raczej marginesowo; także we wspomnianej książce o

wydarzeniach z dziejów Włoch współczesnych dowiadujemy się niewiele, Guccini miał także inne zainteresowania. Wymienione więc są: katastrofa ekologiczna w Seveso w 1976 r. (s.109), zabójstwo Giorgiany Masi w Rzymie w 1977 r. (s.111), zwycięstwo wyborcze Berlusconiego w 1994 r. (s.146), śmierć C. Giulianiego w Genui w 2001 r. (s.166), może coś jeszcze. Książka zasługuje skądinąd na uwagę, gdyż przybliży umiejętnie polskiemu odbiorcy całkowicie bodaj nieznaną u nas postać, odgrywającą istotną rolę we włoskiej kulturze masowej. Zawiera wprawdzie pobieżne odniesienia do historii literatury włoskiej (Foscolo, Manzoni, Carducci, Montale), ale nie nazwałbym jej rozprawą z zakresu literaturoznawstwa włoskiego, jak czytamy w autoreferacie habilitanta (s.9).

Czytamy tam również, że także w przeszłości habilitant łączył w swoim dorobku naukowym warsztaty historyka i literaturoznawcy. Świadczyć ma o tym zwłaszcza jego pierwsza rozprawa doktorska *“Terre Riconquistate”. De-germanizzazione e polonizzazione della Bassa Slesia dopo la II Guerra Mondiale* (Alessandria 2006), w której uwzględnił – zapewnia w autoreferacie (s.8) - “wymiar literacki i retoryczny w utworach zarówno polskich, jak i niemieckich”.

Literaturą włoską XIX i XX w. oraz historią języka włoskiego zajął się jednak bliżej dopiero poczynając od r.akad. 1998/99, jako pracownik Zakładu Italianistyki w Instytucie Filologii Romańskiej UW (autoref. s.8). Wynikiem są artykuły publikowane przeważnie w czasopismach wrocławskich, które znalazły się w załączonej dokumentacji. Oto ich nader pobieżny przegląd zgodnie z porządkiem chronologicznym, zaczynając od *Esempi di rappresentazione degli*

omosessuali nella Commedia. Homoseksualistów jest w *Boskiej Komedii* sporo, na czele z mistrzem samego autora, Brunetto Latinim. W artykule mowa o nim i o kilku innych. Dante odnosi się do nich wyrozumiale, lecz z obawą przed potępieniem; jego postawa odpowiada katolickiej mentalności epoki. Nie jestem znawcą *Boskiej Komedii* i tyle tylko udało mi się z wywodu habilitanta zrozumieć. Nie ulega wątpliwości, że przestudiował on dokładnie związane z tematem fragmenty poematu. Ryzykowna wydała mi się interpretacja wierszy 137-138 pieśni XXVI *Czyścca* jako wyrazu swojego rodzaju tajemnych uczuć Dantego wobec trubadura Arnaut Daniela (s.120).

Od Dantego przenosimy się bezpośrednio w wiek XIX, którym habilitant zajął się w pierwszym rzędzie. Długi art. pod długim tytułem *Legge, vita e morte nella Lombardia del Seicento. Le vicende della Monaca di Monza nel "Fermo e Lucia"* zawiera przede wszystkim interesujące rozważania na temat "autocenzury", której Manzoni dokonał w *Narzeczonych* wobec pierwotnej wersji tej powieści, *Fermo e Lucia*, w związku z dramatycznym epizodem dotyczącym jednej z kluczowych postaci, Zakonnicy z Monzy; mowa jest dalej o "prawie do własnego życia" (s.373) owej mniszki. Dobry tekst, obok tła historycznego słynnej powieści odzwierciedlający psychologię kobiety, zmuszonej wstąpić do klasztoru.

Na obszar recepcji wkracza habilitant artykułem po polsku (musiał napisać go w naszym języku sam, gdyż brak nazwiska tłumacza) *Obraz Leopardiego w dziełach Orzeszkowej i Żeromskiego*. Tytuł obiecujący, treść siłą rzeczy uboga, wynika z niej bowiem, że zarówno Orzeszkowa jak Żeromski o włoskim poecie mało wiedzieli. W III t.

Nad Niemnem czytamy tylko, że był “wielkim pesymistą”, z czym polemizuje Autor, podkreślając całkiem obcy “etyce rezygnacji” patriotyzm Leopardiego (s.64). Zatem obraz poety u Orzeszkowej “nie jest do końca wiarygodny” (s.66). Zgoda, ale czego innego można było się spodziewać, skoro pisarka miała o nim tak ograniczone pojęcie? Żeromskiemu natomiast kultura włoska była dobrze znana – stwierdza słusznie A. – lecz i u niego obecny jest “zakorzeniony stereotyp Leopardiego jako pesymisty” (s.70). Występujący w *Zamieci* cytat z całkiem drugorzędnego utworu z *Canti*, *Nelle nozze della sorella Paolina*, dowodzi jednak, że wiersze włoskiego poety Polak czytał dokładnie. Trafne są w artykule uwagi o niewłaściwym u Żeromskiego przekładzie słowa “codardi” (s.67). A. powołuje się na cytowaną też w innych miejscach J. Ugniewską – zarzucając jej “niemal jednostronne podejście do twórczości Leopardiego (s.62) - ale jest mu najwyraźniej całkiem obca monografia A. Zielińskiego *Pod urokiem Italii (O Stefanie Żeromskim)*, Warszawa 1972, gdzie o autorze *Popiołów* i Leopardim obszernie na s.221-228.

Dwa kolejne artykuły dotyczą obecności w literaturze włoskiej XIX w. problematyki związanej ze zjednoczeniem kraju. W części teoretycznej pierwszego, *Raccontare la nazione: la letteratura sull'unificazione politica dell'Italia nel XIX secolo*, A. zastanawia się m. in. nad różnicą między tekstem historyka a tekstem literackim (s.13) oraz nad charakterem dzieła literackiego (s.16). Przechodząc do poszczególnych pisarzy, cytuje Umberta Eco, którego zdaniem z liczного zastępu ówczesnych literatów przetrwali jedynie Manzoni i Nievo (s.19). Omawia następnie dotyczącą w zasadniczej mierze

Risorgimento, sążnistą powieść tego ostatniego *Le confessioni di un italiano* (wyd. pośmiertne 1867), podkreślając cechujący ją optymizm co do przyszłości nowo powstałego państwa. Przeciwstawia wreszcie temu optymizmowi pesymizm, którym tchnie proza Federica De Roberto w *I viceré* (1894). Te dwie powieści (dotychczas brak ich polskiego przekładu) mają w jego opinii kluczowe znaczenie dla całej literatury doby *Risorgimento*. Podobną tezę formułuje w nieco krótszym artykule *Approcci controversi all'unificazione politica italiana prima e dopo il 1861. Un confronto esemplare fra Ippolito Nievo e Federico De Roberto*. Z dwóch wymienionych w tytule pisarzy pierwszy zmarł, a drugi urodził się w 1861 roku – roku proklamacji Królestwa Włoch. Ta data stanowi zarazem punkt zwrotny w historii literatury: najpierw nadzieje, później rozczarowanie. Oba artykuły dowodzą znajomości epoki i omawianych utworów, wydają mi się jednak przeładowane teorią. Z notki bio-bibliograficznej w zakończeniu drugiego (s.77) dowiadujemy się, że A. pisze obecnie (2012) książkę o technice tłumaczeń na włoski wczesnych pism Ludwika Gumplowicza (wybitny socjolog w młodości publikował przede wszystkim po polsku); godna podziwu wszechstronność.

Świadczy o niej również art. *Esempi del concetto di giustizia nella letteratura italiana*, który mógł wyjść spod pióra prawnika. W literaturze włoskiej od jej zarania po nasze czasy występuje sprzeczność między pojęciem sprawiedliwości ujętej przepisami prawa a sprawiedliwości jako kategorii etycznej, lub inaczej – problem uzasadnienia moralnego władzy ustanowionej. A.

dokumentuje swoją tezę szeregiem przykładów: od Dantego w *Biesiadzie i Boskiej Komedii* poprzez Pariniego (na marginesie: nazywa go początkowo Parino, s. 187, z czym nigdy jeszcze się nie zetknąłem) w odach po autorów dwudziestowiecznych, a więc Itala Calvina, Albę de Céspedes, Piera Calamandreiego, Antonia Gramsciego oraz Shirin Ramzanali Fazel, piszącej po włosku Somalijki. Nie na miejscu wydaje mi się tu Calamandrei, wybitny prawnik, ale nie pisarz, choć określony został mianem prozaika (s.197); wątpliwości żywić można także wobec Gramsciego. Argumentacja skądinąd przekonująca, temat nie pozbawiony znaczenia.

Autorów nam współczesnych dotyczy artykuł *“Il Sergente” di Marco Paolini quale adattamento scenico del romanzo di Mario Rigoni Stern*. Paolini przeniósł na scenę fragmenty neorealistycznej powieści M. Rigoni Sterna, *Il sergente nella neve* (1953), o losach żołnierza włoskiego korpusu ekspedycyjnego w ZSRR podczas II wojny światowej. Swoją udaną adaptacją Paolini wpisuje się w nurt włoskiej literatury teatralnej, którego najwybitniejszym przedstawicielem był zmarły niedawno Dario Fo, laureat literackiej Nagrody Nobla.

Jako językoznawca, a ściślej mówiąc historyk języka włoskiego, daje się habilitant poznać dzięki dwóm artykułom, *Lessico di origine germanica nell’italiano medievale* i *Alcune considerazioni sull’uso del passato remoto nel XVI secolo*. Trudno mi o nich się wypowiadać, ponieważ nie jestem specjalistą. Zauważę więc tylko, że w bibliografii pierwszego brak nie najnowszej wprawdzie, lecz nadal cenionej *Storia*

della lingua italiana B. Miglioriniego (1958 i wyd. następne), gdzie jego temat ujęto na s.73-81 (wyd. IV, Firenze 1963); żałuję też (rzecz całkiem osobista), że w egzemplifikacji obok terminu “guiderdone” (s.18) nie został wymieniony równie piękny “guidalesco”. Drugi artykuł oparty jest na fragmencie listu Vasariego z 1560 r., z którego wynika jasno, że używał on czasów *passato remoto* i *passato prossimo* niezgodnie z obowiązującymi obecnie zasadami.

Pora przejść do najważniejszego osiągnięcia habilitanta, książki pod efektownym tytułem *Sanguine Cyrnaei luimus perjuris Regis. La figura di Napoleone nella letteratura italiana del primo Ottocento* (Toruń 2015, 171 s.), będącej “uwieńczeniem i scaleniem jego kilkunastoletniej działalności naukowej zarówno na polu nauk historycznych, jak i literaturoznawstwa” (autoref. s.7). Temat podzielonej na dziesięć rozdziałów publikacji został – jak sądzę – wybrany bardzo trafnie. Jako próba ujęcia całościowego był prawie nietknięty, choć oczywiście nie brakowało omówień dotyczących poszczególnych autorów. Pewne wątpliwości nastroić może dobór wziętych pod uwagę pisarzy. A. słusznie poprzestał w zasadzie na tych, którzy tworzyli w okresie działalności Napoleona, a więc od końca XVIII w. do 1815 r.: pozostawiali z nim oni w bezpośrednich poniekąd stosunkach. Z liczного grona wybrał pięciu: dwóch prawie nieznanym (F. Bazzano i F. Pisani) oraz trzech sławnych (V. Alfieri, V. Monti i U. Foscolo). W zadziwiający sposób uzasadnia wykluczenie najwybitniejszego, Alessandra Manzoni, który był jakoby “zaledwie dzieckiem w czasach politycznej i wojskowej działalności Korsykanina” (autoref. s.4), “a young boy at the end of

Napoleon's rule" (*Sanguine...*, Summary, s. 154), "dzieckiem w momencie upadku Napoleona" (tamże, Streszczenie, s.157). Jak ogólnie wiadomo, Manzoni urodził się w 1785 r., w 1805 powstał jego ważny utwór *In morte di Carlo Imbonati*, w 1808 r. się ożenił, w 1812 napisał pierwsze *Inni sacri*. Czy mógł być dzieckiem w 1815 r.? Błąd paradoksalny, ponieważ w tej samej książce (s.139) czytamy, że piętnastoletni Manzoni napisał *Il trionfo della libertà* (1801), gdzie sławi zwycięstwa Napoleona, lecz jednocześnie – muszę dodać – piętnuje "la tirannia, che libertà si chiama" tj. ustanowiony przez niego reżym (G.Petronio, V. Masiello, *Produzione e fruizione*, Firenze 1989, t. 3, cz. 1, s. 89, przypis 12). Chodzi więc najwidoczniej o niedopatrzenie, ale należało go uniknąć. Sprawą mniej oczywistą jest poświęcenie całego rozdziału III Alfieriemu (1749-1803), który pisał wprawdzie dużo o rewolucji francuskiej, lecz Napoleona wspomina - w osobliwy zresztą sposób, bo jako tchórza - w jednym tylko epigramacie (s.38). Nie całkiem niezbędny wydał mi się również rozdział I, stanowiący podbudowę teoretyczną książki w oparciu przede wszystkim o poglądy amerykańskiego socjologa i historyka Hayden'a White'a. W rozdz. II rozpoczyna się przegląd pisarzy; A. zadbał oczywiście o tło historyczne, będzie tak i w całej książce. Przedstawia postać niebecnego w ogóle w znanych mi podręcznikach historii literatury włoskiej księdza Ferdinanda Bazzano, który w 1811 r. opublikował zbiór sonetów *Le glorie di Napoleone il Grande...*, sławiący cesarza Francuzów przede wszystkim jako obrońcę religii. A więc sojusz tronu i ołtarza, pochwała monarchii i kult bohatera – podstawy ideologii nowej klasy panującej w napoleońskich Włoszech.

Obok księdza-apologety występuje jednak również Filippo Pisani, oficer *Grande Armée* walczący w Rosji w 1812 r., autor wydawanych dziś jeszcze we Włoszech pamiętników, który cesarzem bynajmniej się nie zachwyca (pisał wprawdzie już po jego upadku). Głos odosobniony wśród zgodnego chóru przeważnie mało uzdolnionych pochlebców. Obok nazwiska Bazzano umieściłbym tu chętnie następujące: Francesco Gianni (1750-1822; opisał wierszem wielkie bitwy “magno Bonaparte” od Marengo po Friedland), Luigi Lamberti (1759-1813; ody *La speranza*, 1801, *Alla Maestà di Napoleone I*, 1805), Giuseppe Lattanzi (1762-1822; dramat *Carlo Magno in Pavia*, 1805 i szereg wierszy). Obraz twórczości apologetycznej nższego lotu stałby się wtedy pełniejszy. W rozdz. II wymieniony został również zajmujący ważne miejsce w dziejach literatury włoskiej I poł. XIX w. jako rzecznik neoklasycyzmu Pietro Giordani (1774-1848); jego *Panegirico alla Sacra Maestà di Napoleone* (1808; wg F. Flora, *St.d.lett.it.*, Verona, Mondadori 1967, t. IV, s. 336, pełny tytuł brzmiał *Napoleone legislatore ossia Panegirico allo imperator Napoleone per le sue imprese civili*), choć utrzymany w bałwochwalczym niemal tonie, dotyczy jednak – wynika to jasno z przytoczonego tu w nawiasie tytułu – Napoleona prawodawcy. Giordani nie podzielał zatem wiary w otaczający postać cesarza mit niezwyciężonego wodza.

Z mitem tym zgadza się natomiast w pełni Vincenzo Monti (1754-1828), poeta wybitny, zajmujący w książce należne mu miejsce (rozdz. IV). Oficjalnym poniekąd – ze względu na piastowane urzędy - piewcą cesarza był on z pewnością. Potomni wypomnieli mu nie tylko to, ale i niezaprzeczalny fakt, że swoją orientację polityczną bez

skrupułów zmieniał. A. poświęca wiele uwagi pierwszej fazie jego pisarskiej działalności, której odpowiada zwłaszcza poemat *In morte di Ugo Bassville* (1793) zw. też *Bassvilliana*, przeanalizowany wnikliwie i dokładnie na s.42-56. Stanowi on gwałtowne potępienie Wielkiej Rewolucji francuskiej z punktu widzenia zwolennika *ancien régime* i oddanego papieżowi i klerykałom, którym Monti wówczas był. O Napoleonie nie ma w tym poemacie mowy choćby ze względów chronologicznych, ale habilitant wychodzi z założenia (s. 56), że zawarte w nim poglądy uzasadniają już późniejszą gloryfikację imperatora jako gwaranta społecznego porządku oraz sojuszu tronu i ołtarza. Brzmi to przekonująco, nie wiem jednak, czy usprawiedliwia w pełni aż tak obszerną analizę *Bassvilliana* w rozdziale, w którym nie doszukałem się omówień najważniejszych bodaj utworów Montiego, sławiących Napoleona: *Il beneficio* (1805; koronacja na króla włoskiego), *La spada di Federico II* (1806; bitwa pod Jeną), *Il bardo della Selva Nera* (1806; całość zwycięstw). A. zajmuje się rozpoczynającym serię utworów pochwalnych *Il Prometeo* (1797), przechodząc potem do *Mascheroniana* (1802; dotyczy Napoleona jedynie częściowo) i *Per la battaglia di Marengo* (albo *Per la liberazione d'Italia*), *canzonetta* (A. nazywa ją odą, s. 72, 76) dzięki której Monti zdobył sobie trwałą popularność: *Bella Italia, amate sponde...* Habilitant znajduje w niej Bonapartego utożsamionego ze zwycięstwem i wolnością (wiersze 43-44), który przypomina mu “dał nam przykład Bonaparte...” z *Mazurka Dąbrowskiego* (s.75). Szczytem pochlebstwa jest końcowe (wiersze 91-92) porównanie Napoleona do Słońca, w którego świetle błędnie gwiazda

zestawionego z nim Hannibala (s. 75). Analiza *canzonetty* przeprowadzona została nader kompetentnie. W swojej ogólnej ocenie Montiego habilitant wydaje mi się nieco zbyt surowo potępiać jego polityczny oportunizm, który zdaniem wielu nie wywarł zasadniczego wpływu na twórczość tego żarliwego zwolennika neoklasycyzmu, gdyż była ona w gruncie rzeczy apolityczna: wydarzenia polityczne – zwycięstwa wojenne, koronacje i upadki władców – pobudzały po prostu jego wyobraźnię i skłaniały do ożywiania mitów poezji klasycznej (por. np. E. Bonora, *St.d.lett.it.*, Torino 1976, s. 500); musiał mieć bohaterów, aby móc ich ubrać w mitologiczne szaty. A. już na początku rozdziału (s.40) nazywa go “sprzedajnym pismakiem” (*pennivendolo*); dalej sąd swój mityguje wprowadzając, lecz odnosząc wrażenie, że znakomity tłumacz Homera poostaje mu niemiły. Konkludując stwierdza, że Monti – podobnie jak Bazzano i Giordani – widział w Napoleonie silną osobowość, człowieka dbałego o ład społeczny, działającego na zlecenie Boga lub obdarzonego nadludzką mocą, któremu należy się posłuszeństwo (s.77).

O ile Monti uchodzi za poetę dworskiego, przedstawiciela literatury z epoki minionej, to Ugo Foscolo (1778-1827) stawiany jest zwłaszcza przez krytykę dziewiętnastowieczną u podstaw literatury nowej, wiodącej do *Risorgimento*, jako “syn rewolucji” według własnego określenia; później zaczęto dopatrywać się w nim poety “czystego piękna”, lecz jego szczerego – w odróżnieniu od Montiego – zaangażowania w politykę nie da się zanegować (por. U. Dotti, *St.d.lett.it.*, Roma-Bari 1993, s.411 nast.). W tytule rozdz. V habilitant nazywa go “naiwnym” (*ingenuo*), bo takim w istocie wobec

Napoleona się okazał w pierwszym okresie swojej twórczości. Świadczy o tym przede wszystkim pochwalna oda *A Bonaparte liberatore* (1798), przeanalizowana nadzwyczaj dokładnie (s.81-92): Foscolo upatruje w młodym wodzu jedyną nadzieję na wyzwolenie Włoch spod jarzma cudzoziemców i własnych niegodnych władców (s.84). Rozczarowanie nie każe na siebie czekać. Już w powieści epistolarnej *Ostatnie listy Jacopa Ortis* (rozpoczętej w 1798 r., wyd. 1802) Foscolo daje mu wyraz w związku z traktatem w Campoformio: Republika Wenecka, którą uważa za swoją ojczyznę (choć urodził się na greckiej – ale do Wenecjan należącej – wyspie Zakynthos), przypadła wtedy Austrii. Tym niemniej napisze jeszcze *Orazione a Bonaparte* – mowę na cześć Bonapartego (1802), którą A. znowu dokładnie omawia, poświęcając jej prawie cały rozdz. VI. Jest wyjątkowo bogata w treść, obok umiarkowanej pochwały Korsykanina habilitant znajduje w niej m.in. dowody na to, że Foscolo pragnął większej równości społecznej (s.112 nast.) oraz dość niejasną wzmiankę o “nieszczęśliwych losach” Polski (s. 108). Pewne elementy *Orazione...* zawiera “list z 17 marca” z *Ostatnich listów...*, włączony do wydania powieści z 1816 roku - a więc wkrótce po upadku Napoleona - gdzie Foscolo wyraża dobitnie swoje oskarżenia wobec pokonanego cesarza. Mowa o nich w rozdz. VII *Sanguine...*: wielu ufa młodemu Bonapartemu, lecz ma on “podłą i okrutną duszę”, Natura stworzyła go tyranem (s. 125). Czy nie było jednak warto wspomnieć, że jeszcze w 1813 r. w jednym z listów tenże Foscolo oświadcza: “pokładamy nadzieje w geniuszu Jego Cesarskiej Mości , uratuje on Włochy, w jego żyłach płynie przecież włoska krew” (cyt.

wg E. Mandruzzato, *Foscolo*, Milano 1978, s. 310; ta obszerna monografia nie figuruje w Bibliografii *Sanguine...*). Mający za sobą przeszłość dzielnego żołnierza pisarz gotów był też walczyć nadal pod napoleońskimi sztandarami, mimo beznadziejnej już właściwie sytuacji.

Najbardziej oryginalny w zajmujących prawie połowę książki rozważaniach o Foscolu jest moim zdaniem rozdz. VIII, którego tytuł nawiązuje do tytułu całości: krzywoprzysięstwa korsykańskiego króla (za które pokutujemy przelaną, własną krwią). Łaciński cytat - Foscolo posłużył się nim zapewne mając także na myśli swojego młodego przyjaciela Benedetta Giovio, który padł w Rosji (por. E. Mandruzzato, *op.cit.*, s. 296) - zaczerpnął habilitant ze znanego właściwie tylko historykom literatury, łacińskiego dziełka w formie wizji, w biblijnym, proroczym stylu, w zamierzeniu samego autora prawie niemożliwego do odcyfrowania, chociaż opatrzone zostało *Clavis* – kluczem. Skrócony tytuł brzmi *Hypercalypseos liber*, wł. *Ipercalisse*, i ma oznaczać w przybliżeniu tekst stojący ponad Apokalipsą (*Apocalisse*) św. Jana.; rozpoczęty prawdopodobnie w 1810 r. w odpowiedzi na ataki mediolańskich literatów z eks-przyjacielem Montim i Urbanem Lampredim (1761-1838) na czele, wydany w minimalnym nakładzie w 1816 w Zurychu, podzielony jest na 16 krótkich rozdziałów z listem wstępnym do angielskiego przyjaciela, w którym figuruje tytułowy cytat (*Sanguine...*, s. 128 i M.A. Terzoli w wyd. zbior. *St.d.lett.it.* pod red. E. Malato, *Il Sole 24 ore*, Milano, t. 13, 2005, s. 467-470). Ma funkcję apologetyczną wobec skierowanych przeciwko autorowi zarzutów, lecz polemikę

literacką łączy z polityczną: jego antagoniści nie tylko zepsuli literaturę, ale przyczynili się do spotęgowania ambicji Napoleona i są w pewnej mierze odpowiedzialni za popełnione przez cesarza błędy (s. 135-136). Na pierwsze miejsce wysuwa się Ieromomo, tj. wspomniany już Lampredi (E. Mandruzzato, *op.cit.*, s. 345; tamże ciekawe omówienie *Ipercalisse*, s. 344-347). Sam Napoleon występuje w dziełku dwukrotnie. Najpierw jako dumny Sęp z pisklęciem – wicekrólem Eugène de Beauharnais, potem jako babiloński władca Nabuchodonozor, chyba ze względu na zwycięstwa odniesione przez obu w Egipcie (s. 136). Habilitant radzi sobie doskonale z egzegezą niezwykle trudnego, łacińskiego tekstu, o którym dotychczas bardzo mało napisano; oprócz krótkiego omówienia w monografii Mandruzzata zasygnalizuję tylko nie cytowany w *Sanguine...* art. B. Rosady, *Per una lettura dell' "Ipercalisse" foscoliana*, "Lettere italiane", XXX (1978), 3.

Ogólnie rzecz biorąc, złożony stosunek Foscola do Napoleona przedstawiony został w książce w sposób zadowalający. A. wykazał się też bardzo dobrą znajomością wybranych utworów tego płodnego pisarza. Zastanawia mnie tylko, dlaczego sięgnął do rozmaitych wydawnictw, zamiast posługiwać się systematycznie *Edizione Nazionale delle Opere*, Firenze, Le Monnier, 1933-1994, w dwóch częściach: *Opere*, t. I – XIII i *Epistolario*, t. XIV-XXIII (w Bibliografii znajduję tylko dwie pozycje z *E.N.* na s. 161, odpowiadające tomom VI i VIII).

Aby dowieść trwałości napoleońskiego mitu w literaturze włoskiej, A. w rozdz. IX przenosi nas w wiek XX. Kult cesarza

uprawia tytułowy bohater późnego utworu prozą D'Annunzia, *Il compagno dagli occhi senza cigli* (1928), z autobiograficznego w zasadzie zbioru *Le faville del maglio*. Sam młody D'Annunzio – wspomnienia dotyczą towarzysza ze szkolnej ławy – kult ów podziela, dopatrując się w Korsykaninie nadczłowieka zgodnie ze swoimi przekonaniem. Należy tutaj zauważyć, że o Napoleonie w literaturze dwudziestowiecznej była już mowa w rozdz. VI. Riccardo Bacchelli w tasiemcowej, cieszącej się swojego czasu dużym powodzeniem powieści *Il mulino del Po* (1938-1940) – dziejach młynarskiej rodziny znad Padu na przestrzeni stulecia – pisze o uczestniku niefortunnej kampanii rosyjskiej 1812 r., który umierając w śniegu nazywa cesarza tyranem, a głupcami tych, co mu zawierzyli (s. 105). Dodajmy, że w związku z tą samą powieścią habilitant wspomina o wymienionym w niej “niejakim generale Grabińskim”, który na czele swoich ułanów tłumi bunt ludności przeciwko władzom napoleońskiego Królestwa Włoskiego (s.106-107). Chodzi naturalnie o gen. Józefa Grabińskiego (1771-1843), któremu J. Pachoński poświęcił wyczerpującą monografię *Józef Grabiński, generał polski, francuski i włoski...* (Kraków 1975), a niżej podpisany bez porównania skromniejszy art. w “Rassegna storica del Risorgimento” (LXXX, 4, 1993), przedrukowany w K.Ż., *Tra l'Italia e la Polonia* (Varsavia-Roma, 2005); A. nie miał najwidoczniej sposobności do tych publikacji zajrzeć, lecz Grabiński figuruje nawet w podstawowej *Enciclopedia italiana* Treccani oraz – rzecz jasna – w polskim google.

W rozdz. X i ostatnim – Wnioski – czytamy na początku stwierdzenie dość oczywiste: na współczesnych Napoleon wywierał

wrażenie przede wszystkim jako wódz, nie jako prawodawca. Dla włoskich intelektualistów owych czasów rację miał zawsze ten, kto zwyciężał na polach bitew, w zwycięstwach widzieli oni wolę boską – wolę Boga chrześcijan lub jakiegoś mitologicznego bóstwa; trzeba więc stać po stronie tych, którym niebo sprzyja. Napoleon był dla nich ponadto uosobieniem Rewolucji, która się samoogranicza, dostosowuje ustrój monarszy do wymogów nowego, mieszczańskiego społeczeństwa (s. 148-149). Foscolo potępia Korsykanina jako wroga wolności, lecz jest nim zafascynowany jako mężem stanu, który potrafił ukrócić ekscesy rewolucjonistów (s. 150), zapewnić społeczny ład. W twórczości autora *Ostatnich listów...* znajdujemy nader wymowny, biało-czarny obraz władcy, któremu – dorzucę od siebie - Włosi mimo wszystko wiele zawdzięczali.

Książka habilitanta bez wątpienia nie jest pozbawiona wartości. Płynące z niej wnioski nie są wprawdzie rewelacyjne, lecz na podstawie właściwie dobranych faktów potwierdzają to, co chociaż w gruncie rzeczy wiadome, nie zostało dotychczas wyrażone kompleksowo w przekonujący, udokumentowany sposób. A. temat opanował, przedstawił kompetentnie tło historyczne, przeanalizował wnikliwie – jak już kilkakrotnie wspominałem – wzięte pod uwagę utwory. Wykazał się również, co warto podkreślić, nieprzeciętną moim zdaniem erudycją, opartą także na dobrej znajomości kilku języków, w tym łaciny oraz polskiego, którego Włochowi (i nie tylko) naprawdę ciężko się nauczyć. Moje sformułowane wyżej zastrzeżenia, dotyczące przeważnie szczegółów, nie umniejszają więc w istotnej mierze znaczenia jego porządnie wydanej pracy, opatrzonej

należycie bibliografią, streszczeniami w językach angielskim i polskim, indeksem nazwisk oraz tablicą chronologiczną, uwzględniającą wydarzenia polityczne epoki i fakty z życia trzech występujących w książce, najważniejszych pisarzy.

Z załączonej dokumentacji wynika, że habilitant uczestniczył w wielu międzynarodowych i krajowych konferencjach naukowych, z reguły wygłaszając referaty. Niewiele z nich jednak można zakwalifikować jako związane z literaturoznawstwem włoskim lub nawet z italianistyką w ogóle. Osobiście doliczyłem się sześciu (zał. nr 4, , dział "Wygłoszenie referatów...", pozycje 4, 10, 14, 15, 16, 18 na s. 9-11), plus dwie recenzje (zał. nr 4, F, 2 i 3, s. 6-7). Habilitant otrzymał nagrodę Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego za osiągnięcia naukowe w 2011 r., był dwukrotnie koordynatorem LLP Erasmus w Instytucie Filologii Romańskiej UWr, organizatorem międzynarodowych konferencji naukowych z dziedziny italianistyki (tamże, pozycje 3 i 7 na s. 13-14), w latach 1998-2015 prowadził regularnie zajęcia z praktycznej nauki i gramatyki opisowej jęz. włoskiego, wiedzy o Włoszech, gramatyki kontrastywnej polsko-włoskiej, historii Włoch i historii jęz. włoskiego, tłumaczenia pisemnego polsko-włoskiego oraz ze współczesnej literatury włoskiej na obu poziomach studiów stacjonarnych i wieczorowych w Inst. Filol. Rom. UWr., jak sędzę z pełnym powodzeniem; współpracował ponadto w zakresie praktycznego nauczania jęz. włoskiego z Inst. Filol. Romańskiej UŚ w Katowicach, Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Gliwicach i Wyższą Szkołą Bankową we Wrocławiu. Jest członkiem komitetów redakcyjnych "Giornale di

Storia Contemporanea” (Cosenza) i “Studia Erasmiana Wratislaviensia” (Wrocław). Należy do Stowarzyszenia Italianistów Polskich (Kraków), Arbeitsgemeinschaft für die neueste Geschichte Italiens (Saarbrücken) i Società Italiana per lo Studio della Storia Contemporanea (Siena).

Nie ulega dla mnie wątpliwości, że dr Artico jest przede wszystkim historykiem, który – jak wynikałoby z zał. spisów dot. całokształtu jego publikacji – ma chyba znaczne osiągnięcia. Sądzę, że znajomość historii – oczywiście przede wszystkim dziejów własnego kraju – może mu być pomocna w działalności naukowej na polu italianistyki; świadczy o tym przedstawiona jako rozprawa habilitacyjna książka, umiejętnie łącząca historię z literaturą. Nie da się zaprzeczyć, że w zakresie italianistyki nie napisał dotychczas dużo. Tym niemniej jestem zdania, że mimo szeregu zastrzeżeń (p. wyżej) publikacja *Sanguine Cyrnaei luimus perjuris Regis...* oraz cały dorobek dr Artico dowodzą, iż jest on dojrzałym i samodzielnym badaczem. Wnioskuje zatem - znowu mimo wspomnianych zastrzeżeń – o nadanie dr Davide Artico stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych, dyscyplina literaturoznawstwo.

Warszawa, 15 listopada 2016 r.



prof. zw. dr hab. (em.) Krzysztof Żaboklicki